

## Zerwanie rozejmu przez Ukraińców — równoznaczne z zerwaniem stosunków z koalicją.

„Lwów oczekuje walk ulicznych“.

Warszawa. (PAT) Otrzymujemy ze źródeł wojskowych następujące wiadomości o położeniu we Lwowie: Ukraińcy motywują zerwanie zawieszenia broni względami wojskowymi i oświadczają, że odpowiedź dotyczącą się rozejmu dadzą dnia 5 marca. Tymczasem spadło na przedmieścia miasta kilka granatów. Strzałów karabinowych nie słychać. Misja ententy opuściła miasto oświadczając Ukraińcom, że zerwanie zawieszenia broni równa się zerwaniu stosunków z mocarstwami zachodu. Tłumy ludności żegnały przedstawicieli ententy. Pozostała w mieście misja i pułkownik Smith, jednakże nie celem prowadzenia rokowań. Nastrój wzburzony i groźny. Ludność oczekuje walk ulicznych. Wysłała ona depeşe do naczelnika państwa i do prezydenta ministrów.

### Rusini ostrzeliwują centrum Lwowa.

Szczegóły ostrzeliwania pociągu misji koalic.

O sytuacji wojskowej w dniu wczorajszym biuro prasowe naczelnego dowództwa podaje: Około Lwowa akcja artylerji nieprzyjacielskiej która od godz. 11 przed południem do g. 6 wie-

## Rusini ostrzeliwali pociąg gen. Berthelemyego 2 oficerów polskich rannych.

Kraków, 3 marca.

Rusini ostrzeliwują Lwów. Misja koalicyjna z gen. Berthelemy na czele, opuściła wczoraj (2 marca) Lwów pociągiem zwyczajnym Nr. 28, ubranym suto flagami koalicyjnymi. Pomiędzy Gródkiem a Sądową Wisznią Rusini otworzyli silny ogień na pociąg, nie bacząc na flagi koalicyjne i miano, że byli uprzedzeni, że pociągiem tym będzie jechał gen. Berthelemy. Strzały ruskie raniły w pociągu dwóch oficerów polskich, będących w świcie gen. Berthelemy. General wy-  
szedł bez szwanku.

Misja dojechała do Przemyśla, gdzie zatrzymano się na postój 5 do 10 godzinny. Dzisiaj przed południem przybędzie do Krakowa.

### Jak drugi Bohdan Chmielnicki.

(4) W sobotę odbywały się układy, prowadzone przez misję koalicyjną. Rusinów zastępował ataman Petlura. Misja udała się do kwatery ru-

czorem ostrzeliwała pozycje oraz peryferje i centrum miasta. Między Rodatyczami a Gródkiem ostrzeliwany był pociąg aliantów, przy-  
czem zostało rannych z tego pociągu kilka osób.

O wydarzeniu tem donoszą jeszcze: Pociąg wiozący aliantów był zaopatrzony we flagi aliantów. Mimo tego Ukraińcy ostrzeliwali pociąg ogniem artyleryjskim. O przejeździe tego pociągu została komenda wojsk ukraińskich specjalnie zawiadomiona.

### Pożegnanie misji koalicyjnej we Lwowie w ogniu granatów.

Lwów. (PAT) Misja koalicyjna wyjechała dziś o godz. 11 przed południem. Na dworcu kolejowym celem pożegnania misji zjawili się zastępca komisarza dr Stahl, naczeln. kom. wydziału administracyjnego hr. Lasocki, gen. Rozwadowski, Al. hr. Skarbek, oraz szereg funkcyj naruszków wojskowych i cywilnych. Gen. Berthelemy i członkowie komisji pożegnali się serdecznie z przybyłymi na dworzec osobistościami. Już w czasie wyjazdu misji koalicji Ukraińcy ostrzeliwali gęsto miasto, przyczem pociski padały na rejon dworca kolejowego.

skiej w Chodorowie.

Przyjął ją Petlura niesłychanie dumnie, jak drugi Bohdan Chmielnicki. Petlurę, który nie raczył nawet wyjść na spotkanie gen. Berthelemy'ego, otaczali liczni adjutantci i oficerowie szczeni, strojni w barwne mundury. Ponadto wokół jego „tronu“ ustawione były sztandary, a nawet chorągwie kościelne, gdzieś zapewne skradzione.

Dzięki jedynie taktowi oficerów koalicyjnych, nie przyszło do natychmiastowego zerwania układow. Zachowanie się Rusinów było niezwykle aroganckie i butne.

### Niemcy w sztabie ukraińskim.

(4) Onegdaj podczas rozejmu przybyło do Lwowa kilku oficerów ukraińskich sztabowych. Pośród nich znajdowało się 3 rodowitych Niemców byłej armii austriackiej. Jeden z nich nawet w czasie pokoju służył we Lwowie.

## Gdańsk będzie należał do silnej i zjedn. Polski.

Sensacyjne oświadczenia Pichona.

Warszawa. (PAT) Z Paryża donoszą: Dnia 14 lutego o godzinie 10 i pół przed południem francuski minister spraw zagranicznych przyjął delegację prac kongresowych i delegację ekonomiczną prowadzone przez pana Piltza, jako uczestnika prac kongresowych. Z biura byli obecni pan Pułaski, Bujak, Buzek, Kutrzeba, delegacyi ekonomicznej pp. Olszewski, hr. Żółtowski, Stefański i Babiński. Po przemówieniach pana Piltza i Pułaskiego zabrał głos min. Pichon, który oświadczył, że Francya zawsze traktowała sprawę Polski jako swoją własną. Zaznaczył, że wszyscy alianci są zgodni, że tylko odrodzona Polska wielka i silna, bardzo silna, może zabezpieczyć koalicję przed przewagą Niemiec. Staraliśmy się zawsze przeprowadzić postulaty polityczne dotyczące się zabezpieczenia Polski. Jeżeli nie osiągnęliśmy jeszcze pełnych rezultatów to nie tracimy nadziei, że to osiągniemy, gdyż w zrozumieniu istoty sprawy polskiej nie ma różnic między aliantami, są tylko różnice w metodach. Wilson umieścił w swoim

programie dostęp do morza. Jest to przecież zupełnie jasnym, że Polska nie może mieć innego dostępu do morza jak przez Gdańsk. Uznajemy też w zupełności pretensje Polski do Gdańska. Z pośród niebezpieczeństw, które zagrażają Polsce niebezpieczeństwo niemieckie zostanie, zdaje się, usunięte przez nowy rozejm. Że kongres pokojowy zajmuje się już sprawą Polski świadczy o tem wybranie komisji dla sprawy polskiej, do której to komisji wydelegowano pięciu przedstawicieli wielkich mocarstw, po jednym od każdego mocarstwa. Francya wyznaczyła do tej komisji pana Julesa Cambona. Zadaniem tej komisji będzie rozpatrzenie sprawy polskiej w całej jej rozciągłości, zbadanie wszystkich materiałów, które nadeszło komisya z Polski. Możecie państwo być pewni, że interesy Polski nie będą pokrzywdzone. Innych członków komisji dla spraw polskich pan Pichon nie wymienił, zachęcił jednakże delegację, aby z Cambone odbyła konferencję chociażby zaraz.

## Z frontów polskich.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 marca:

Litwa i Białoruś: Grupa generała Iwaszkiewicza: Drobne utarczki patroli.

Wolyn: Grupa generała Rydza Śmigłego: W okolicy Janówki i Werespy obustronna działalność wywiadowcza.

Galicja wschodnia: Grupa generała Romera: Wczoraj jeszcze przed wypowiedzeniem zawieszenia broni oddziały ukraińskie zajęły Ostroburze (9 km. na wschód od Uhnowa).

Grupa generała Rozwadowskiego: Słaba działalność artylerji i gdzieś tam starcia patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Hal-  
ler, pułkownik.

## Minister wojny do swych podwładnych

Warszawa. (PAT) Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje: Minister generał porucznik Józef Leśniewski wydał następujący rozkaz:

Obejmując posterunek ministra spraw wojskowych wzywam wszystkich podwładnych do karnej i wyczerpanej pracy. Powaga chwili wymaga zdwojonej energii. Godnie i całkowicie musimy podjąć wielkiemu zadaniu. Wśród pracowników swoich chce widzieć ludzi rzetelnych, odpowiedzialnych i odpowiednich. Oprócz prac dotychczasowych czeka nas szereg prac reorganizacyjnych, na co specjalnie zwracam uwagę. A więc do dzieła w spójności i jedności. Twardo i po żołniersku nieść będziemy służbę ojczyźnie.

## Niemcy w ogniu rewolucyi.

### Strejk generalny w Weimarze.

Weimar, 1 marca.

Na dzień jutrzejszy zapowiadają tu wybuch strajku generalnego. Wojska znajdują się w ostrym pogotowiu.

### Strejk ogarnął całą Turynię.

Weimar, 1 marca.

Jak tu donoszą, strajk ogarnął już całą Turynię. W niektórych miastach małe jednak jego natężenie. Tak więc spokojniej jest n. p. w Jenie, Gotha, Eisenach i Naumburgu.

### Kłeska bolszewickich radykałów w Bawaryi.

Monachium, 1 marca.

Na kongresie rad robotniczo-żołnierskich postawił delegat Muehsam wniosek następujący: Kongres obwołuje Bawaryę „socjalistyczną republiką rad żołniersko-robotniczych“, a cała władza ustawodawcza przechodzi w ręce Rad. Wniosek upadł z 234 przeciw 70 głosom. Przyjęto natomiast wniosek Eichmuckera i Landaucera, proklamujący kongres Rad jako tymczasową Radę narodową Bawaryi.

### Düsseldorf zajęły wojska rządowe.

Bohum, 1 marca.

Düsseldorf zajęły wojska rządowe. Również i niezawisli zgodzili się na akcję rządu.

### Walki uliczne w Homborn.

Berlin, 1 marca.

W czasie zajmowania Homborn przez wojska rządowe doszło do krwawych walk, szczególnie w okolicy ratusza. Po zdobyciu, uwięziono wielu spartakowców, jednak przywódca ich uciekł.

## Mowa Wilsona o przebiegu konferencyi pokojowej.

Waszyngton. (PAT) Prezydent Wilson przed wyjazdem do Francji wypowie mowę w Metropolitan Opera House o postępach konferencyi pokojowej, prawdopodobnie dnia 4 b. m. Były prezydent Taft wypowie również mowę. Prezy-

dent Wilson ma zamiar wyjechać we środę na pokładzie parowca George Washington do Europy.

## Wilson o Lidze narodów.

Waszyngton. (PAT) Prezydent Wilson przyjął reprezentantów prasy, wobec których oświadczył, że wierzy w zupełne urzeczywistnienie idei Ligi narodów. Zauważywszy, że pokój będzie

zawarty za kilka miesięcy, położył prezydent Wilson nacisk na to, że Liga narodów nie sprzeciwia się w niczem doktrynie Montregego.

## Amerykańska partya pracy popiera plany Wilsona.

Nowy Jork. (PAT) Komitet organizacyjny partji pracy w Nowym Jorku przyjął rezolucję popierającą Ligę narodów i 14 punktów Wilsona.

## Obrady nad granicami Polski na kongresie w Paryżu.

### O czym radzą w komisji terytoryalnej?

Paryż. (PAT) Prace komisji terytoryalnej postępują w szybkim tempie. Stan ich obecny przedstawia się następująco. Komisya spraw belgijskich, która początkowo miała za zadanie zbadanie kwestji odszkodowań za ewentualne wymiany terytoryów holenderskich z rewindykowanymi terytoryami belgijskimi, zajmuje się obecnie rewizją traktatu z r. 1839. W przyszłym tygodniu komisya ta będzie badała granice państw połudnowo-słowiańskiego, bułgarskiego, czarnogórskiego, albańskiego, z wyjątkiem obszarów położonych nad Adryatykiem.

Komisya spraw greckich badała w sobotę rewindykacje helleńskie. Komisye czesko-słowacka określiła już termin ukończenia swych czynności na przyszły tydzień. Komisya spraw polskich odbyła w sobotę posiedzenie poświęcone granicom państwa polskiego. Komisya centralna, która zbiera wyniki obrad poszczególnych komisji, jeszcze nie rozpoczęła swych prac. Wszystkie komisye zakończą swe zadania w przewidzianym terminie, t. j. w marcu.

## Obrady komisji finansowej i ekonom. kongresu.

Rada pięciu wielkich mocarstw zebrana w sobotę popołudniu na Quai d'Orsay w gabinecie p. Pichona wysłuchała sprawozdań dwóch komisji wybranych do ustalenia programów w sprawach natury finansowej i ekonomicznej, które mają być przedłożone konferencji pokojowej. Komisya finansowa składa się z pp. Strausse (Stany Zjednoczone), Montagu (Anglia), Klotze (Francya), Selandry (Włochy) i Ressi (Japonia). W komisji ekonomicznej zasiadają pp. Baurch (Stany Zjednoczone), Dewelin Smith (An-

glia), Clementel (Francya), Crespi (Włochy) i Fukin (Japonia). Ekspose finansowe wygłosił Crespi, mówiąc między innymi o porządku, w jakim nieprzyjaciel wypełniać ma swe rozliczne zobowiązania. Dalej mówił o kwestjach inwentarnych dotyczących tylko sprzymierzonych. Sprawozdanie komisji ekonomicznej przedstawił p. Clementel. Komisya ta składa się z 15 ciu wielkich mocarstw i 5 członków wybranych członków, z tego po dwóch przedstawicieli pięć przez inne państwa. Co się tyczy planu prac komisji, to odnosi się ona do wielkich spraw w sposób następujący: Przedsięwzięcie wspólnych kroków celem oparcia na sprawiedliwych podstawach i na zasadach równości handlu międzynarodowego, rozpatrzenia umów zawartych przed wojną, rewizja reklamacji szkód, sekwestry i t. p. wspólne kroki wszystkich sprzymierzonych w sprawie cudzoziemców nieprzyjacielskich, dalej zawieszenia lub uprawnomożenia traktatów ekonomicznych.

## Komisya dla spraw polskich ukończy obrady jeszcze przed 8 marca.

Paryż. (PAT) 2 marca. Agencya Havasa donosi:

Przedstawiciele wielkich mocarstw zebrali się wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta ministrów Clémenceaux i w obecności marszałka Focha odczytano sprawozdanie komisji gospodarczej i finansowej. Oprócz tych komisji obraduje jeszcze komisya dla sprawy polskiej i spodziewa się ukończyć swe prace przed dnim 8 h. m.

## Dziś lub jutro zapadną ważne decyzje w Paryżu

### Wina cesarza Wilhelma ustalona.

Lonąyn. (PAT) Polityczny korespondent „Timesa” z Paryża donosi: Od dn. 1 b. m. począwszy Rada dziesięciu i komisye konferencji będą się zajmowały najbardziej zasadniczymi sprawami pokoju powszechnego. Najwyższa Rada wojenna powzięła bardzo ważne decyzje w poniedziałek lub we wtorek, a w przyszłym tygodniu będzie można już dokładniej niż dotychczas rozróżnić główne zarzuty pokoju preliminarnego. Zdecydowano już o rozwiązaniu spraw wojskowych, morskich i do pewnego sto-

pnia terytoryalnych. Rozwiązanie kwestji od-pnia terytoryalnych. Alianci przedstawili swe żądania sumarycznie, jakie zdanie pod adresem Niemiec postawić. Później zostaną sprecyzowane daty i sposoby zgłaszania tych zobowiązań. Komisya dla spraw odpowiedzialności podzieliła się na trzy komitety. Komitet stwierdzający fakta doszedł do porozumienia w sprawie winy cesarza niemieckiego.

## Gwałty niemieckich i bolszewickich rabusiów.

Warszawa. (PAT) Z Wołkowyska donoszą nam: Wojska niemieckie ustępując spaliły i zniszczyły co się dało. Jednocześnie potworzyły się z niemieckich żołnierzy bandy rozbójnicze. Jedną z tych band w przeddzień nadejścia wojsk polskich nagadła na plebanię w Wołkowysku. Ks. prosił ledwo ucieczką zdolał uratować życie. Żołnierze niemieccy zrabowali mu jednakże ubrania, pieniądze i wszystko co im wpadło pod rękę.

Banda żołnierzy niemieckich zwących się Spartakowcami rabuje Augustów. Niemcy przeciągają ulicami miasta z granatami ręcznymi u pasa i rabują, zadzierając przytem orzelki polskie. Zerwali oni także orła polskiego z gmachu starostwa.

W Kowniu Spartakowcy niemieccy rozbroili straż więzienną i wypuścili na wolność aresz-

tantów.

W Klejdanach przyszło do bitwy między Litwinami i Niemcami z jednej strony a bolszewikami z drugiej strony. Ponieważ żołnierze litewscy zaczęli się cofać, Niemcy strzelali do nich, przyczem zabili 12 Litwinów.

Niesprawdzona z razu pogłoska o zabicu ks. Webera, dziekana sowińskiego, sprawdziła się niestety. Bolszewicy uwięzili ks. Webera, jego siostrę i ks. Śmiełkowskiego, prefekta szkolnego w Słomnie. Mimo oporu ludności, która wszelkimi sposobami starała się uwolnić uwięzionego księdza, bolszewicy wywieźli wszystkich uwięzionych do Baranowicz. Po przybyciu do Baranowicz bolszewicy rozstrzelali ks. Webera. O ks. Śmiełkowskim na razie nie ma wiadomości czy żyje czy też również go rozstrzelano.

## Bolszewizm wśród armii czeskiej.

### Żołnierze zabili 5 oficerów.

Kraków, 3 marca. Jak się dowiadujemy, w sobotę rano przyszło do niepokojów wśród wojska czeskiego w

Boguminie. Żołnierze czescy zażądali od swych oficerów, aby ich zaraz poprowadzili na Cieszyn. Oficerowie sprzeciwili się temu i perswadowali

żołnierzom, że muszą słuchać rozkazu władz wyższych. Wtedy żołnierze rzucili się na oficerów i 5 z nich zabili. Dowiedzieli się o tem członkowie misji koalicyjnej w Cieszynie i natychmiast wysłali jednego z oficerów — członków misji — do Bogumina, celem przeprowadzenia śledztwa. Chodzą pogłoski, że z powodu tego odwołano także przyjęcie dla misji, które miało się odbyć w niedzielę w Cieszynie, a dwóch członków misji wyjechało do Pragi, celem zapobieżenia parciu do podjęcia ofensywy, jakie się ujawnia u żołnierzy czeskich.

## Oficerowie czescy są bezsilni wobec żołnierzy.

Kraków, 3 marca.

Cieszyn obsadziły wojska 54 p. p. Żołnierze tego pułku byli zbolszewizowani i nie słuchając oficerów, zrabowali wszystko, co im wpadło pod rękę. Zrabowali także skład sukna Rady Narodowej, umieszczony w gimnazjum niemieckim w Cieszynie. Gdy jeden z członków Rady Narodowej oświadczył im, żeby oddali bale sukna, odpowiedzieli: „to se nam patri”. Wtedy członek Rady Narodowej udał się do komendanta miasta, kap. Lukacza z prośbą, eżeby odebrano od żołnierzy sukno. Kapitan przyjął go grzecznie i oświadczył, że chyba wtedy będzie mógł interweniować, kiedy żołnierze pokłócą się przy podziale łupu. Zakończył swe oświadczenie tem, że jest bezsilny. Zaznaczyć należy, że oficer ten nie umiał po czesku, tylko rozmawiał po niemiecku.

## Uniwersytety francuskie nie godzą się na nawiązanie stosunków z Niemcami.

Paryż. (PAT) Radiost. Krak. „La Victoire” donosi. Uniwersytet w Upsali zwrócił się do uniwersytetów francuskich z pismem uniwersytetu Lipskiego i heidelberskiego w sprawie przywrócenia stosunków uniwersyteckich między Niemcami a wszystkimi innymi krajami. Uniwersytet w Bordeaux odpowiedział odmownie, i zaprosił delegata uniwersytetu uppsalskiego, aby zwiędził północną Francję, a wtedy przekona się, że niepodobienstwem jest nawiązać stosunki z narodem, który dopuścił się tak nieczemnych barbarzyństw wykluczających go ze związku narodów.

## Misya Czerw. Krzyża — ofiarą tyfusu

Lwów. (PAT) Wróciła tu misya Czerwonego Krzyża, która bawiła po tamtej stronie frontu. mianowicie p. Róża Dzieduszycka, p. Marya Opleńska i Marya Dulebłanka. Wszystkie te panie zachorowały na tyfus płamisty, którego nabawiły się zwiedzając obóz chorych.

## Choroba metrop. Szeptyckiego.

Lwów. (PAT) Metropolita Szeptycki zachorował i od piątku nie opuszcza łóżka.

## Prawda o Januszajtisie.

Znajduje się on w dalszym ciągu pod aresztem.

Warszawa, 2 marca.

Powtarzając się w niektórych kołach politycznych pogłoski, które odbyły się też echem w prasie, jakoby brygadyr Januszajtis miał być powołany do służby czynnej w administracji wojskowej, skłenili „Przegląd” do zasięgnięcia informacji w sferach kompetentnych.

Na zapytanie, czy wiadomości te są prawdziwe, kółka młarodajne udzieliły następującej odpowiedzi: „Niektóre dzienniki zupełnie nie potrzebnie alarmują społeczeństwo pogłoską o powrocie brygadiera Januszajtisa do służby czynnej.

Alarmy o rzekomej powołaniu skompromitowanego brygadiera na wysokie stanowisko w ministerjum spraw wojskowych lub też desygnowaniu go na naczelnego dowódcę armii operującej na froncie litewsko-białoruskim — oparte są na chimerycznych wymysłach.

Nie należy zapominać, że śledztwo, toczone się przeciw bryg. Januszajtisowi z powodu usłowanego zamachu stanu w dniu 5 stycznia nie zostało dotąd wcale ukończone i że rzekomy kandydat znajduje się obecnie pod klamrą.”

## Nieznany grajek

który przygrywał na swoim czarownym flecie przez kilka dni w „Uciesze”, witany przez wszystkich z sympatją — któremu posłuszne były nawet szczury i myszy, schodzi dzisiaj z ekranu tego najpopularniejszego i najświetniejszego teatru światłnego Krakowa. Po raz ostatni przeto dzisiaj można jeszcze zobaczyć to niezrównaną sensacją genialnego Pawła Wacława i ucieszyć oczy przecydnymi tańcami rosyjskiej tańcerki, Lidji Salmonowej.







## Szkice sejmowe „Gońca Krakowskiego“.



Galerya dla publiczności.

wnętrzu, spędzają cały dzień zupełnie bez ubrania, we dnie i w nocy dozorowani przez agentów. Podejrzani o zamiar kradzieży, są nawet ukuci w kajdany. Szczegółowemu badaniu podlegają nawet ekskrementa więźniów. Mimo jednak całego dozoru, liczba dyamentów, wyniesionych potajemnie z kopalni, stanowi rocznie bardzo poważną cyfrę. Wprost wierzyć się nie chce, jak sprytnie się to dzieje. Tak na przykład pewien robotnik chińczyk wywiercił sobie małą dziurkę w przedudziu i tam ukrył dyament odcinek pokaznej wartości. Inny użył w tym celu dziury w dziąśle, powstałej po wyrwaniu zęba.

## Trędowaci.

Sześć mil od Taszkentu, otoczony wysokim murem i zupełnie odcięty od świata, leży „kiszlak Machau“, „raj trędowatych“. Na tym małym skrawku ziemi, będącym rzeczywiście rozkoszajnym parkiem, przybranym w imponujące drzewa i wonne kwiaty, żyją najniezwyklejsi w świecie, skazani nieodwołalnie na długotrwałe cierpienia i straszną śmierć. Nieszczęśliwi ci nie mają żadnej styczności z zewnętrznym światem, a przebywają osobno mężczyźni, osobno kobiety. Niedawno przybyła tam młoda, bo zaledwie 22 lat licząca, cudnej urody kobieta, potocznie ciesząca się jeszcze na pierwszy rzut oka najlepszym zdrowiem. Jej jednej pozwolono wyjątkowo na codzienne stykanie się z jednym z chorych mężczyzn, będącym jej mężem. Z zawodu był on profesorem, a poślubił ją z miłości. Wkrótce po ślubie okazały się u niego na rękach pierwsze objawy tej strasnej choroby. —

Pomimo ostrzeżeń, żona nie odstąpiła go ani na chwilę, pielęgnując go z całym zaparciem się. Gdy choroba rozwinęła się bardziej, przewieziono nieszczęśliwego do Kiszlak Machau. W pół roku później okazały się te same chorobliwe objawy na rękach jego żony. Spokojnie przyjął wiadomość o swem nieszczęściu i z radością udała się do Kiszlak Machau, bo tam mogła go zobaczyć i być z nim razem. Pielęgnowała go czule, a miłość jej mimo strasznego wyglądu męża wzrastała z dnia na dzień. Kochała go nad życie i czuła się mimo wszystko szczęśliwą, bo mogła być przy nim.

Pewnego razu lekarz zakładowy zabronił jej widzenia się z mężem, a w końcu, na jej gwałtowne naleganie wyznał, iż przed kilku godzinami skonął. Nazajutrz rano morze wyrzuciło na brzeg jej ciało. Odebrała sobie życie, nie mogąc przeżyć śmierci ukochanego nad wszystko męża.

## Życie nocne w różnych miastach świata

Fatalny koniec wojny bardzo ujemnie wpłynął na życie w Berlinie i Wiedniu, miastach, zanych ogólnie z wesołości i wyuzdania. Oba te miasta, skutkiem zmiany stosunków, **utracły prawie momentalnie charakter wielkomiastowych stolic**, zyskując natomiast z dnia na dzień wyraźniej cechy miast prawie prowincjonalnych. Ich życie nocne należy prawie już zupełnie do przeszłości, w każdym zaś razie, biorąc jeszcze pod uwagę poszczególne wypadki, nie pulsuje wcale tym tętnem, co dawniej.

Jeszcze tuż przed wojną **życie nocne w Berlinie było słynne na obu półkulach**. Istniały tam specjalne sale, gdzie świat i półświatek spotykali się wzajemnie, przy zampaniu, urządzając sobie uczytę na wzór osławionych orgii Nerona. Ustaloną także w tym kierunku sławę miało również **życie nocne we Wiedniu**, jakkolwiek tam miało ono zawsze więcej domowy charakter. **W Londynie, Nowym Jorku i Buenos Aires** istnieją do dziś dnia **specjalne dzielnice**, poświęcone najwyuzdańszej rozpuście.

Jakkolwiek rozpusta jest właściwie międzynarodowa, przecież przedstawicielki jej, rozdzielone podług narodowości, zdradzają wybitne indywidualne cechy. Znany dziennikarz warszawski (Amocz) tak charakteryzuje lekkomyślną kobietę: Amerykanka, która uprawia ten zawód w Monte Carlo, traktuje go energicznie, stara się o czystość, elegancję i... zdrowie, by po powrocie do Ameryki wyjść za mąż. Angielka stara się zawsze — ile nie pije nałogowo — o zachowanie pozorów damy. Francuska przede wszystkim chce zaoszczędzić rentę. Niemka — zajmuje się w wolnych chwilach od przyjmowania mężczyzn gospodarstwem domowym. Polki, jako kokoty są zazwyczaj lekkomyślne, trwonią pieniądze i umierają w nędzy. A grze-

szą niechlujstwem, zwłaszcza, gdy uprawiają swoje rzemiosło w Rosji. To samo powiedziec można o przedstawicielkach lekkiego życia w **Australii**, natomiast „idealnym“ czystości i porządku, posuniętych do najdalszych granic, są **gajejsze japońskie**.

## Oceny grafonomiczne

(Pisma do oceny drogą korespondencji, a nie przez „Goniec“ należy przysyłać pod adresem Biura Grafologicznego, Kraków, ul. Jagiellońska 7, II p. 1-sza brama).

## NR. 14 „KLUSKA“.

Niezmiernie to ciekawy materiał dla grafologa! Jakaż szkoda, że wszystko obóvkami! O jaki tu jaskrawy dowód tej racji, że pismo na liniach jest materiałem grafologicznym fatalnym! Z trzech próbek dwie nie na liniach dają zasadniczo przeciwny obraz temu, jaki odbieram z pisma na podartej kartce liniowanej. I ona jednak stanowi dużą wartość!

Bo z niej właśnie widzę, jak niezmiernie wrażliwa natura owej pani szamoce się i cierpi, ilekroć dręczy ją konwenans, lub jakakolwiek życiowa konieczność. Stać się wtedy wprost obłąkańczą i z chorobliwą a straszną siłą furiata, ulegając całą wprost rozbudzonej nagle namiętności, szarpie życie, drąc je w drzazgi bez miłosierdzia. Nieznosząc zwłaszcza rubasznego optymizmu, znalazłszy się przypadkowo w jego środowisku, czyni wrażenie człowieka śmiertelnie sennego, używającego całych sił, by co chwilę podnieść opadającą na pierś głowę i skupić uwagę.

Natura to skrajnie deterministyczna, ogromnie wrażliwa, piękna i uroczą w przeblyskach swojej groteskowej jaźni, ale dla wielu mało zrozumiała i niejasna. Uczuciu ulega bardzo opornie, pełna pragnienia szaleństw o zupełnie zindywidualizowanej formie rozkoszy, odczuwa respekt silny dla godności człowieka, dla praw idealnych, wołając im raczej z siebie złożyć ofiarę, niż uleść pokusie. Wciąż czegoś się spodziewając, odczuwa życie utajone we wszystkim, co ją otacza, miłując, nawet zmysłowo, to, co inni za najprymitywniejszy obiekt uważają. Niezdolna oprzeć się tym umiłowaniom i nastojom. Z powodu zbyt słabszych sił fizycznych tworzy sama w sobie własny swój świat wewnętrzny, tając go przed oczyma innych za drzwiami, wierząc — i tu! — że przyjdzie wreszcie ów kto, komu — jak ona dziwnemu — zamieszkać wspólnie zezwoli. Inteligencja żywa, nieprzeciętna, nie może jednak znaleźć właściwej drogi do dopięcia upragnionych celów.

Pismo to radbyn bardzo ujęte w swobodnym oryginalnym atramentowym i raz jeszcze nad charakterem tym się zastanowić.

## Czas odnowić przedpłatę!

## Wśród homunkulusów

20) Romans fantastyczno-społeczny.

Nazajutrz w gmachu namiestnictwa, pod osobistym przewodnictwem pana namiestnika rozpoczęła się konferencja piekarzy, murarzy i rzemieślników, oraz zastępców czeladników. Wziął w niej udział także dyrektor policji oraz kilkunastu referentów ministerstwa.

Delegaci czeladników pod przewodnictwem przewodniczącego wczorajszego zebrania, mieli miny zwycięskie, pracodawcy spoglądali ponuro. Namiestnik otworzył obrady wzywając obie strony do pogodzenia się. Majstrowie odpowiedzili, że nie oni zerwali normalne stosunki, ale czeladnicy, którzy stawiają wymagania wprost niemożliwe do przyjęcia. Na to zauważył przewodniczący czeladników sarkastycznie, że jednak piekarz i rzemieślnik stawia sobie kamienie. Namiestnik w poważnym tonie oświadczył, że pracodawcy powinni liczyć się z sytuacją, która staje się coraz poważniejszą. „Zwracam panom uwagę — dorzucił z patosem — że 3000 pracowników śpi czekając lepszej przyszłości. Namyślcie się panowie, bo i konsumenci z braku pokarmu gotowi będą dać się usnąć, a wtedy gorzej będzie z waszymi interesami. Radzę panom być ustępliwymi!”

Piekarze oświadczyli, że po prostu nie są już w stanie czynić większych ustępstw, gdyż i tak już poświęcają się dla dobra ludności.

— W takim razie — zauważył chłodno namiestnik — rząd przystąpi do upaństwowienia piekarzy i masarni. Czeladników zamieni się w urzędników trzech najniższych rang, uczniowie zaś po półrocznej praktyce będą pobierali adju-

Wśród pracodawców zapanowało grobowe milczenie.

Po dłuższej chwili jeden z nich bąknął, że... ostatecznie...

— Dla dobra ogółu... — dorzucił drugi.

W rezultacie pracodawcy zgodzili się przyjąć wszystkie postulaty pracowników. Posiedzenie zakończyło się pełnym zwycięstwem tych ostatnich.

Gdy zastępca pracowników opuszczał salę, zatrzymał go dyrektor policji i zauważył:

— No zwyciężyliście panowie przy naszej pomocy.

— Nie, zwyciężyliśmy własnymi siłami — odparł przewodniczący.

— Zresztą dajmy temu spokój, nie ma celu o tem mówić. Ale panowie musicie teraz postarać się, aby czeladnicy wrócili z powrotem do pracy.

— To się stanie, panie prezydencie. W naszej partyi panuje karność wzorowa. Jutro rano wszyscy staną do pracy. Idę właśnie do profesora Avantiego.

— A tak... — bąknął dyrektor. — Proszę mi powiedzieć o której godzinie nastąpi zbudzenie uspijonych. Niewątpliwie może to wywołać manifestację, musiny zatem zająć się utrzymaniem porządku.

— Dzisiaj o godzinie czwartej po południu. Na tem skończyła się rozmowa.

Nadzwyczajne wydania pism podały przebieg konferencji. Piekarze i masarze wydali obwieśczenie, że ze względu na dobro ogółu zgodzili się na warunki pracowników.

O godzinie pierwszej po południu koło gmachu towarzystwa muzycznego stanęły oddziały piechoty, a boczne ulice zamknęła kawaleria. Wprawdzie namiestnik był przeciwny tym zarządzeniom, gdyż mogły one właśnie wywołać

większe zbiegowisko, ale ostatecznie zgodził się na asystencję wojskową. Wnet poza kordonami zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, miotane najróżnorodniejszymi uczuciami i myślami. Widok gmachu, w którym spaliły trzy tysiące ludzi snem kamiennym, nasuwał wiele refleksji. Niejeden proletaryusz pomyślał, jakby to dobrze było usnąć się na czas nędzy i zbudzić w lepszej przyszłości, tak jak ci właśnie, którzy wczoraj odważnie dali się usnąć, a dziś mają wstać do pracy na lepszych warunkach. W świadomości tłumów dojrzało znaczenie wartości epokowego odkrycia, jako broni wydziedziczonych.

Gdy przed godziną 4 ukazwał się powóz wiozący dra Avantiego i przewodniczącego związku czeladników, w tłumach rozległy się gromkie okrzyki na cześć uzalonego.

Objaj przybyli wysiadłszy z powozu, weszli do gmachu. Nie towarzyszył im nikt. Wśród tłumów zaległa cisza. Z zapartym oddechem patrzono w drzwi, z niepokojem czekano, co się stanie. Minuty dłużyły się, napięcie u czekających wzrastało z każdą chwilą. Nawet oddziały żołnierzy stały jak zahipnotyzowane i z drżeniem spoglądały ku drzwiom gmachu.

W takiej denerwującej sytuacji minął długi kwadrans.

Nagle wszystkie trzy pary drzwi otworzyły się i zaroilo się u wyjścia. Z wnętrza zaczęły płynąć ludzie weseli, rozbawieni, ożywieni. Zbudzeni na nowo do życia! Zbudzeni w lepszych warunkach bytu, zbudzeni zaklęciem wiedzy.

W tłumach zapanowało przez chwilę coś jakby osłupienie, a potem wybuchł szal uniesienia. Ludzie padali sobie w ramiona, ściskali się, płakali z radości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)